

Sygn. akt VI K 781/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 lipca 2014r.

Sąd Rejonowy VI Wydział Karny w Świdnicy w składzie:

Przewodniczący SSR Maria Ćwik – Kulczycka

Protokolant Katarzyna Możejko

przy udziale oskarżyciela – Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Świdnicy – Marioli Glinki

po rozpoznaniu dnia 16 maja 2014r., 27 czerwca 2014r. i 24 lipca 2014r.

sprawy karnej **A. Z.**

urodzonego (...) w Ś., syna Z. i I. z domu D.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 19 lipca 2013 roku w Ś., woj. (...), kierował wobec D. Z. (1) groźby pozbawienia życia, które wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia

tj. o czyn z art. 190§1 kk

2. w czasie i miejscu opisanym w pkt 1 naruszył nietykalność cielesną D. Z. (1) w wyniku kilkukrotnego uderzenia jej w twarz

tj. o czyn z art. 217§1 kk

I. oskarżonego **A. Z.** uniewinnia od popełnienia czynu opisanego w pkt 1 części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 190§1 kk,

II. oskarżonego **A. Z.** uznaje za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt 2 części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 217§1 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierza mu karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych, przyjmując, iż wysokość jednej stawki dziennej wynosi 10 (dziesięć) złotych,

III. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonej w punkcie II wyroku kary grzywny zalicza oskarżonemu okres jego zatrzymania w sprawie od dnia 19 lipca 2013 roku do dnia 20 lipca 2013 roku, przyjmując, iż jeden dzień zatrzymania jest równoważny dwóm dziennym stawkom grzywny,

IV. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości w łącznej kwocie 528,68 zł (w tym opłatę w kwocie 50 zł).

VI K 781/13

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 18 lipca 2014 roku D. Z. (1) i oskarżony A. Z. rozwiedli się. Miesiąc przed orzeczeniem rozwodu oskarżony wyprowadził się ze wspólnego mieszkania. Pomimo tego między stronami często dochodziło do kłótni i awantur, w

trakcie których oboje wyzywali się, ze strony oskarżonego pod adresem pokrzywdzonej padały groźby. Pokrzywdzona składała na Policję różnego rodzaju doniesienia na oskarżonego, w tym o molestowaniu seksualnym starszej córki z pierwszego małżeństwa, otwierała korespondencję, która była do niego adresowana. Tuz przed rozwodem małżonkowie myśleli również o wznowieniu wspólnego pożycia, w związku z tym widując się kontynuowali pozycie fizyczne. Oskarżony sypiając z żoną spotykał się również ze swoją kochanką K. G., która nie wiedziała jakie są prawdziwe relacje pomiędzy małżonkami. K. G. знаła D. Z. (1), ponieważ kiedyś rodzinnie utrzymywali kontakty towarzyskie. Dowiedziała się od pokrzywdzonej, że w dalszym ciągu coś ja łączy z mężem i miała o to pretensje do oskarżonego. Ten zadzwonił w dniu 19 lipca 2013 roku do pokrzywdzonej, zaraz też skontaktowała się z nią K. G., która powiedziała D. Z. (1), że jej były już mąż jedzie do niej żeby z nią na ten temat porozmawiać. We trójkę spotkali się w P.. Najpierw przyjechała K. G., potem dojechał A. Z.. Kiedy podszedł obie kobiety siedziały na ławce. Oskarżony zaczął awanturować się, krzyczeć na byłą żonę, domagając się by powiedziała prawdę więc D. Z. (1) potwierdziła, że sypiała z oskarżonym w czasie kiedy ten spotykał się z kochanką. Oskarżony krzyczał do pokrzywdzonej, że zniszczyła mu życie, kilkakrotnie, co najmniej dwa razy uderzył ją w twarz. Krzyczał też do pokrzywdzonej, że ją zabije. W obronie pokrzywdzonej stanęła K. G.. Krzyczeli i wyzywali się wulgarnie we trójkę. Pokrzywdzona i oskarżony pluli na siebie. Świadkiem całego zajścia była córka pokrzywdzonej D. G.. W pewnym momencie oskarżony pobiegł do domu, a za nim kobiety. A. Z. zaczął w mieszkaniu demolować sprzęty, rzucać tym co nawinęło mu się pod ręce. Swoją agresję wyładowywał na przedmiotach. D. Z. (1) i K. G. próbowały go powstrzymać, wyzywały oskarżonego, okładały go rękami po jego rękach i tułowiu. W końcu pokrzywdzona zadzwoniła na policję. Wcześniej D. G. z młodszą siostrą wyszły na podwórko, żeby nie patrzeć na zachowanie dorosłych.

Dowód:

- zeznania świadka D. Z. (1) k. 3, 75
- zeznania świadka K. G. k. 6, 80
- zeznania świadka D. G. k. 81-82
- częściowe wyjaśnienia oskarżonego A. Z. k. 14, 23, 74

Oskarżony Z. w przeszłości był karany sądownie

Dowód:

- dane o karalności k. 47

Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że doszło pomiędzy nim a byłą żoną do awantury, oboje wyzywali się nawzajem i szarpali. Oskarżony stwierdził, że to pokrzywdzona dwukrotnie uderzyła go w twarz. A. Z. przyznał, że miał pretensje do D. Z. (1), że ta nie skłamała w obecności jego kochanki, że sypiał z nią kiedy jednocześnie spotykał się z K. G.. Chciał, aby była żona skłamała w tym względzie. Oskarżony zaprzeczył również, aby miał grozić pokrzywdzonej.

Ponadto Sąd zważył co następuje:

Sąd uznał analizując stan faktyczny i okoliczności niniejszej sprawy, że nie można przypisać oskarżonemu popełnienia czynu z art. 190§1 kk tj. gróźb karalnych wobec D. Z. (1). To, że padły słowa pod adresem D. Z. (1) ze strony A. Z., że ten ją zabije wypowiedziane podczas kłótni nie wystarczy do przyjęcia faktu zaistnienia przestępstwa. Dla wyczerpania znamion występkę z art. 190§1 kk koniecznym jest aby groźna karalna wzbudzała uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, a w tym przypadku, zdaniem Sądu, sytuacja taka nie zachodzi. Tak więc Sąd uznał, że oskarżony groził śmiercią pokrzywdzonej. Ponieważ wynika to nie tylko z zeznań jej samej, ale i pozostałych świadków powołanych w sprawie, a więc K. G. oraz innego istotnego świadka, który został pominięty w postępowaniu przygotowawczym, a to D. G.. Tak więc wszystkie te osoby zgodnie przyznały, że oskarżony wyzywając pokrzywdzoną również krzyczał, że ją zabije. Do przyjęcia jednak tego, że brak jest przesłanek świadczących o karalności takiej groźby brak było

jednak przesłankę nie tyle w sposobie co w okolicznościach ich wyrażenia, które z subiektywnego punktu widzenia mogły zostać odebrane przez pokrzywdzoną jako realne. Otóż decydujące w tym względzie miały dla Sądu znaczenie zeznania świadka D. G.. Szczerłość, spontaniczność zeznań piętnastoletniego świadka, którego Sąd mógł oceniać nie tylko przecież przez pryzmat treści zeznań, ale i sposobu ich składania w bezpośrednim kontakcie z Sądem nie pozostawia wątpliwości. Jeśli chodzi o pokrzywdzoną, to oczywiście zawsze należy podchodzić z ostrożnością do zeznań takiego świadka, który zmierza do przedstawienia okoliczności i faktów w taki sposób by uzasadnić w najbardziej dosadny i przekonujący sposób zasadność stawianych zarzutów. Tymczasem córka pokrzywdzonej, choć w konflikcie z oczywistych względów stojąca po stronie matki w sposób najbardziej wiarygodny naświetliła obraz wzajemnych relacji oskarżonego z jego matką. Przede wszystkim podkreślić należy, że świadek mieszkała ze stronami przez cały okres ich dwunastoletniego związku, była świadkiem niezliczonych kłótni awantur rodziców. Oczywiście D. Z. (2) stwierdziła, że kiedy oskarżony jej groził wystraszyła się tych gróźb i pomyślała, że mogą zostać spełnione. Z obiektywnego punktu widzenia, dla osoby postronnej, a taką w tym momencie była również K. G., która pierwszy raz widziała oskarżonego w trakcie takiego ataku agresji, można byłoby uznać, że jak najbardziej zachowanie oskarżonego uzasadnia przekonanie o realności gróźb. Znamienne jednak jest tutaj stwierdzenie D. G., która powiedziała: „Były też wcześniej groźby. Ostrzegala (pokrzywdzona) oskarżonego, że groźby są karalne i pójdzie z tym na Policję. Ja to odczułam na poważnie, ale jak groźby odczuła mama to nie wiem. Mama nic nie mówiła, że boi się tych gróźb czy też jej zachowanie nie wskazywało na to, że się tego boi”. Co więcej w zasadzie bezsporne jest i to, że nie tylko oskarżony krzychał, wyzywał, ale robiły to również obie kobiety, okładały oskarżonego pięściami. D. Z. (1) opluwała co chwile oskarżonego, który zresztą nie pozostawał jej dłużny i też na nią pluł. Obie strony były aktywne w konflikcie i na ataki wobec swojej osoby odpowiadały podobnym zachowaniem. Niewątpliwie w świetle zeznań świadków to oskarżony był najbardziej agresywny, ale to samo przez się nie może stanowić, że skoro był agresywny, mocno pobudzony, to i groźby wypowiedziane przez niego były bardziej realne mając na względzie, że w taki właśnie sposób oskarżony zachowywał się już wcześniej. Zdaniem Sądu, w realiach niniejszej sprawy wypowiedziane groźby tak samo jak wyzwiska, wzajemne oskarżenia, wulgaryzmy, wzajemne opluwanie się stanowiły tylko element dokuczania partnerowi podczas kłótni małżeńskiej (patrz wyrok SA w Krakowie z dnia 4.07.4002r., II AKa 163/02, KZS 2002, z. 7-8, poz. 38). W tych okolicznościach to, że tym razem D. Z. (1) zdecydowała się na złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w zakresie czynu z art. 190§1 kk było nie tyle spowodowane obawą, że groźby mogą być spełnione, ale były realizacją wcześniej składanych przez nią zapowiedzi wyciągnięcia konsekwencji za takie zachowanie oskarżonego wobec niej, zgodnie z uprzednim ostrzeżeniem pokrzywdzonej, o którym w swoich zeznaniach wspomniała jej córka. Być może gdyby D. G. została przesłuchana w trakcie postępowania przygotowawczego na zeznania pokrzywdzonej można byłoby wcześniej spojrzeć bardziej krytycznie i z większą ostrożnością. Jak była o tym wyżej mowa K. G. nie widziała nigdy awanturującego się oskarżonego. Wobec niej jawił się jako spokojny, czuły kochanek. To oblicze jakie ujawnił podczas awantury z byłą żoną, tak dobrze znane tej właśnie żonie i córce było dla niej ogromnym zaskoczeniem. W kontekście ujawnionych okoliczności na pewno przyczyniło się do zakończenia romansu. Tak więc stwierdzenie tego świadka, że przestraszyła się oskarżonego wcale nie musi oznaczać, że tak naprawdę przestraszyła się go również D. Z. (1). Jeszcze raz przypomnieć należy, że znamię wzbudzenia obawy należy oceniać subiektywnie, a w realiach niniejszej sprawy, zdaniem Sądu, ze względów wyżej opisanych ono nie istnieje.

Odnośnie drugiego z zarzucanych oskarżonemu czynów tj. występku z art. 217§1 kk Sąd uznał, że materiał dowodowy zgromadzony w niniejszym postępowaniu zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i przed Sądem nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do zasadności tego zarzutu. Otóż z zeznań nie tylko pokrzywdzonej, ale i pozostałych dwóch świadków jasno wynika, że A. Z. z rozmysłem, celowo i wcale nie w odwecie na agresję ze strony żony czy jej prowokację uderzył ją w twarz. Zrobił to kiedy pokrzywdzona nie chciała skłamać, że sypiała z oskarżonym kiedy ten utrzymywał kontakty z kochanką. Był wściekły, że K. G. się o tym dowiedziała i obarczył byłą żonę odpowiedzialnością za niszczenie jego nowego związku. Niewątpliwie uderzenie w twarz pokrzywdzonej było naruszeniem jej nietykalności cielesnej i wyczerpywało znamiona przestępstwa z art. 217§1 kk.

Mając na względzie okoliczności czynu, nie tracąc z pola widzenia faktu, że niniejsza sprawa jest mocno osadzona w konflikcie rodzinnym, a nawet w tzw. trójkącie (jest jeszcze kochanka), wzajemne relacje stron, chęć dokuczenia sobie, brak woli w rozsądnym rozwiązaniu konfliktu (strony rozwodzą się a jednocześnie sypiają ze sobą) społeczna

szkodliwość przypisanego oskarżonemu czynu, w ocenie Sądu, nie może być uznana za znaczną a kara grzywny w wysokości 50 stawek dziennych, przy przyjęciu wysokości stawki na kwotę 10 zł, wydaje się być wystarczająca. Zdaniem Sądu kara spełni rolę prewencji ogólnej a przede wszystkim szczególnej i powstrzyma oskarżonego przed tego typu działaniami w przyszłości.

Ponieważ oskarżony był zatrzymany do niniejszej sprawy na poczet kary grzywny Sąd zaliczył dwa dni jego zatrzymania w oparciu o przepis art. 63§1 kk.

O kosztach postępowania Sąd orzekł w oparciu o przepis art. 627 kpk, natomiast o opłacie na podstawie art. 3 ustawy o opłatach w sprawach karnych z dnia 23.06.1973r. z późn. zm.